

Prenumerata:

na miejscu 2 złote,
na prowincji 1 z od-
noszeniem do do-
mu 2 złote 50 gr.

Ogłoszenia:

za wiersz milime-
trowy na pierwszej
stronie 15 groszy,
na drugiej i trze-
ciej—10 groszy, na
czwartej—7 groszy
Ogłoszenia drobne
o 4 gr. za wyraz.
Tłustym drukiem—
podwójnie. Naj-
mniejsze ogłosze-
nie—40 groszy. Dla
zagranicy ceny o
100 proc. wyższe
Układ ogłoszeń
czterotamowy.

WŁOŃCZOWO KUJAWSKIE

Biblioteka Wojskowa
D. O. K. VIII
TORUŃ

Adres Redakcji i Administracji: Rynek Powszechny, ul. Brzeska № 4. — Redakcja i Administracja otwarta od g. 10 r. do 3 i od 5 do 6 wiecz.

Redakcja rękopisów nadesłanych nie zwraca; nadsyłane bez oznaczenia honorarium uważa za bezpłatne; prosi, by pisane były po jednej stronie. Ogłoszenia przyjmow. są do g. 12.
REDAKTOR PRZYJMUJE CODZIENNIE, OPRÓCZ NIEDZIELI I ŚWIĄT, OD GODZINY 12-EJ DO 1-EJ W POŁUDNIE — TELEFON REDAKCJI 26. № P. K. O. 61.783.

Popierajcie „Tydzień Lotniczy”.

Precz z wojną!

Rzeczpospolita nasza jednym dziś tchnie okrzykiem: Precz z wojną!

Ktoby dziś wojny pragnął?

Mało-ż to łez widzieliśmy, mało krwi i zniszczenia?

Nie chcemy wojny! Zato wrogowie nasi, zwłaszcza najbliżsi sąsiedzi, myślą nieco inaczej.

Oni chcą, za wszelką cenę chcą wojny.

Dlaczego?

Śnią im się bogactwa Polski, niewyczerpane skarby łona naszej ziemi, które kiedyś widzieli...

Śni im się przeszłość, ta smutna dla nas, a wesoła dla nich niewola nasza.

Dla nich wspomnienia niedawnej przeszłości są jedynym rajem na ziemi, z którego nikt ich wygnąć nie może.

Gotują się tedy do wojny z nami.

Mówią coraz głośniejsze o potrzebie zmian w traktacie wersalskim, który zagwarantował granice Rzeczypospolitej naszej.

Budują samoloty, magazynują gazy trujące, przez które w ciągu kilku godzin cmentarz z Polski uczynią.

Tych niszczycielskich zastępów za wszelką cenę nie możemy wpuścić do Polski.

Musimy stanąć mocnym skrzydłem na granicach naszych w powietrzu. Wszyscy bez względu na przekonania i narodowość, wszyscy stańmy do apelu.

Z wysokości lotu aeroplanu trudno odróżnić w kogo rzuca się bombę, komu życie się odbiera. Wszyscy więc zginiemy z rąk wrogiego samolotu.

Gdy silni, pancerni, liczni w samolotach i gazach staniemy na progu naszych i nadciągającemu wrogowi w twarz krzyknijmy: Precz z wojną! — o, zapewne wtedy nie zlekceważy on naszego głosu.

Siła tylko siłę imponuje, siła tylko z siłą się liczy.

Smutne to, lecz prawdziwe.

O Mekkę.

KAIR (P.A.T.) — Rada kalifatu wezwała Ibn-Seuda, wodza wahabiów, aby uszanował miejsce święte nie wkraczał do Mekki z armią.

Z hasłem „Precz z wojną!” składajmy datki na lotnictwo.

Z Kaukazu.

PARYŻ (P. A. T.) — Poselstwo gruzińskie komunikuje, że walki między powstańcami, chroniącymi się w górach, a oddziałami wojsk sowieckich nabierają charakteru wojny regularnej. W Swanetji gruzini przeszli do ofensywy, w której rezultacie po dłuższej walce, zmusili do odwrotu wojska sowieckie, które cołną się, pozostawiając kilkuset jeńców

oraz licznych zabitych i rannych. W Gurji powstańcy wtargnęli do m. Ozurgetti, gdzie uwolnili więźniów, zabierając ich ze sobą w góry. Dokumenty, które dostały się w ręce powstańców, wykazują, że czerezwyczajka moskiewska wydała rozkaz do czerezwyczajki w Gruzji, aby nie ogłaszać listy osób rozstrzelanych.

O niezależność Ameryki.

WIEDEŃ (P.A.T.) — „Der Morgen“ donosi z Waszyngtonu, że prezydent Coolidge oświadczył, iż Ameryka nie może się zgodzić na żadne ograniczenie jej niezależności. Rząd amerykański powita każdy układ, zapobiegający wojnie, ale pod warunkiem, że układ taki nie naruszy polityki amerykańskiej. Co się tyczy kwestji sfinansowania planu Dawesa, to jest to sprawa prywatnych instytucji amerykańskich i europejskich, a nie jest to bynajmniej sprawa rządu amerykańskiego.

kiem, że układ taki nie naruszy polityki amerykańskiej. Co się tyczy kwestji sfinansowania planu Dawesa, to jest to sprawa prywatnych instytucji amerykańskich i europejskich, a nie jest to bynajmniej sprawa rządu amerykańskiego.

„Strachy na Lachy”.

RYGA. (Rps.) Wychodzący tu dziennik „Narodnaja Myśl“ komunikuje, że dowódca grupy dywersyjnej Cwietkow, do której należała banda luniniecka, wydał proklamację, gro-

żącą zniszczeniem i spaleniem wszystkich majątków polskich na kresach wschodnich w razie, jeśli wzięci do niewoli w liczbie 39 uczestnicy bandy luninieckiej będą rozstrzelani.

Monarchiści rosyjscy radzą.

PARYŻ, (A. W.) Odbędzie się tu narada przedstawicieli monarchistów rosyjskich dla omówienia ostatnich wystąpień w ks. Cyryla. Uchwalono zwrócić się do cesarzowej wdowy

Marij Teodorówny z prośbą o wypowiedzenie się w tej kwestji i o zwołanie rady rodzinnej członków byłej rodziny cesarskiej.

Niemcom wstęp wzbroniony.

LIZBONA. (PAT.) W odpowiedzi na pismo ministerjalne w sprawie inwestycji gubernatorowie Mozambiku i Angoli zawiadomili, że ze swej stro-

ny zastosowali wszelkie środki, aby przeszkodzić przenikaniu Niemców do kolonii portugalskich w Afryce.

Walka z bezwstydną modą.

Kobiet wyneglizowanych nie wpuszczają do kościołów i nie przyjmują do pracy.

Rząd, społeczeństwo i duchowieństwo bułgarskie rozpoczęły energiczną walkę z obecną zbyt wydekoltowaną modą, czemu należy tylko przyklasnąć i życzyć sobie, aby również i u nas podjęto uzdrowienie tych stosunków.

Mianowicie wszystkie państwowe urzędy bułgarskie otrzymały nakaz, iż z dniem 1 września r. b. w całym państwie kobiety pracujące w biurach muszą nosić ciemne suknie z długimi rękawami i zakrytą szyją; kapelusze ma być skromny czarny w zimie, a biały w lecie; opasany tylko wstążką. To samo zostało zastosowane

i w prywatnych przedsiębiorstwach, bankach i sklepach, gdzie personel żeński musi się zastosować do tych przepisów. Oprócz tego Święty Synod ogłosił, że kobieta z odkrytą szyją, krótkimi rękawami i w krótkiej sukni, nie będzie miała wstępu do kościoła.

Te same przepisy zastosował kościół katolicki i duchowieństwo ormiańskie.

Dlaczegożby nie uczynić tego samego i u nas?

Czas wielki, by zdrowy rozsądek wziął górę nad demoralizacją.

K. R.

Konwencja Wiedeńska.

W dniu 30 sierpnia r. b., w wiedeńskim Hofburgu podpisaną została konwencja polsko-niemiecka, która zakończyła długotrwałe pertraktacje, zaczęte w Dreźnie, potem z racji uporczywego i wprost bezczelnego stanowiska Niemiec zerwane, później znów nawiązane, jeszcze raz wstrzymane i nareszcie oddane pod sąd arbitrażowy holenderskiego uczonego i prawnika Kaackenbecka. Ten ostatni więc sprawę zdecydował i, jak było do przewidzenia, zajął stanowisko kompromisowe, t. j., część racji przyznał Polsce, — część Niemcom.

Wogóle cała ta sprawa była najzupełniej zbyteczna, bo my nie potrzebowaliśmy wcale najmniejszych ze strony Niemiec ustępstw, zgody, etc. Mielśmy traktaty, dość jasno określające nasze prawa w stosunku do Niemców, poddanych obcych i obywateli polskich, czyli mieliśmy wystarczającą podstawę prawną do decydowania wszelkich spraw w normalnej drodze prawodawczej, czy też przez wydawanie odpowiednich rozporządzeń władzy. Dla nas niejasności nie było, a przynajmniej nie powinno było być żadnych. Nie mieliśmy też nic od Niemców do zyskania, wobec czego konwencja polsko-niemiecka była dla nas zgoła niepotrzebna i w żadnym wypadku nie mogła nam przynieść najmniejszego zysku, a straty i ustępstwa z naszej strony były niemal pewne. Władze nasze, wytrwale idące jednak po linii ustępstw, bez względu na to, czy są one potrzebne, czy nie, postanowiły prowadzić pertraktacje do końca i ostatecznie doprowadziły je przez wspomniany arbitraż do częściowego przyznania racji Niemcom, a częściowego nam.

Nasze zyski sprowadzają się głównie do 2 punktów: zdecydowano, że optanci są obowiązani opuścić Polskę, gdy rząd tego zażąda i że deklaracji obcyjnej cołnąć nie wolno. Przyznano zaś Niemcom prawo podwójnego domicylu, co dla nas jest wielce uciążliwe i niebezpieczne, a z punktu widzenia prawa międzynarodowego bardzo mało usprawiedliwione, dalej przyznano szerokie prawa Niemcom, tutaj urodzonym do uzyskania obywatelstwa polskiego, i wreszcie wprowadzono szereg tak bardzo niejasnych i tak rozciągniętych

a jednocześnie kazuistycznych klauzul, że jedna z najważniejszych spraw, a mianowicie likwidacja niemieckich posiadłości, na tej podstawie może znów ulec liczny zwłokom i zahamowaniu.

Ciekawem jest stanowisko Niemców, którzy w pierwszych chwilach odrodzenia Polski masowo rzucili się do optowania na rzecz Niemców, uważając poniekąd za ubliżenie dla siebie przyjmować polskie obywatelstwo, a wkrótce potem, na rozkaz z Berlina, nawołujący do nieopuszczania „zagrożonych placówek“, usiłowali swe deklaracje opcyjne cofać. A więc, wedle „wyjaśnień“ niemieckich, ci optanci tak byli przerażeni polskim terrorem (?), polskimi przesławowaniami (?), groźbami (?), że wpadli w rodzaj obłędu masowego, i byli, poprostu w chwili podpisywania deklaracji, umysłowo nieodpowiedzialni. Działali więc „pod przymusem moralnym“, wobec czego akt dopełniony w podobnym stanie, musi być cofnięty. Arbitraż Kaackenbecka zgodził się poniekąd z tą tezą, ale zaznaczył, że w takim razie, dany osobnik, wogóle musi być uznany za niepoczytalnego w każdym innym objawie życia publicznego. Poza to wystąpić o anulację opcji może tylko władza administracyjna, która tę opcję przyjęła, nie zaś osoba interesowana. Tym sposobem, cały plan Niemiec, narzucenia nam z powrotem tej fali germańskiej, jakiej pozbyliśmy się szczęśliwie spelnz na niczem.

Wogóle o konwencji można powiedzieć, że najlepszą jej stroną jest to, że do pewnego stopnia wiele rzeczy kończy ostatecznie i o ile władze polskie znów nie zechcą czynić nowych ustępstw z przyznanych im praw, jak wyrzucenie optantów, niedopuszczenie do cofnięcia opcji, etc., to możemy pewną ilość konfliktów uważać za definitywnie załatwione.

Układy polsko-niemieckie nasuwają pod innymi względami ciekawe uwagi. Kto je prowadził mianowicie? Zdawałoby się, że do takich, tak trudnych i subtelnych prac, należało wysyłać ludzi, jaknajlepiej ze sprawami temi obeznanymi i możliwie naj-

Uchwały Klubu Parlamentarnego Chrz. Dem.

(Chrz. Dem. o zakusach na granice państwa.)

(Dokończenie.)

W sprawie bezrobocia.

Obecne przesilenie w przemyśle, wyrażające w rosnącej codziennie liczbie całkowicie lub częściowo bezrobotnych, stawia rzeszę robotniczą w położeniu bez wyjścia. Zdając sobie sprawę z następstw istniejącego w Polsce przesilenia przemysłowego. Klub parlamentarny Ch. D. wzywa rząd, aby umożliwił przez odpowiednią politykę długoterminowego kredytu wytworzenie się poważnego ruchu budowlanego, oraz, aby w jak najszerszej mierze poparł odnośne dążenia instytucji państwowych samorządowych, prywatnych i poszczególnych osób, wreszcie, by należytą opieką otoczył niewinne ofiary bezrobocia, czyniąc jednocześnie wszelkie możliwe wysiłki w celu opanowania drożyzny.

Ubezpieczenie na starość.

Klub parlamentarny Ch. D., stwierdzając z żywym ubolewaniem, że na obszarze Rzplitej ludność dwóch byłych zaborów, a mianowicie austriackiego i rosyjskiego wbrew wyraźnemu brzmieniu Konstytucji i kilkakrotnym żądaniom Ch. D. pozbawiona jest możliwości egzystencji na wypadek niezdolności do pracy i starości, dążyć będzie do jaknajruchlejszego uchwalenia przez izby prawodawcze ustawy o ubezpieczeniu na wypadek inwalidztwa i starości.

Ch. D. a potrzeby rzemiosła i drobnego rolnictwa.

Klub Ch. D., stwierdzając bardzo ciężkie położenie gospodarcze ludności małorolnej na wsi i rzemiosła w miastach, uznaje za pilną i konieczną potrzebę jaknajruchlejsze zorganizowanie dla tych warstw pomocy, przede wszystkim przez udzielanie kredytów za pośrednictwem związków kooperatywnych, bez formalnych utrudnień i pośrednictw bankowych, podrażających nadmiernie ka-

twarszych. Tak też zrobili Niemcy, którzy początkowo wysłali bawarczyka i katolika Stockhammera, człowieka doskonale zaznaczonego w dziedzinie prawa międzynarodowego, a potem wytrawnego dyplomata. Ale

de przedsięwzięcie gospodarcze i potęgających drożyznę w kraju.

Klub Ch. D. wzywa rząd, aby jaknajruchlej przedłożył Sejmowi projekt ustawy, regulujący zasadniczo i jednolicie na całym obszarze państwa stosunki w rzemiośle i handlu uwzględniającej przytem zasady przyjęte na zjeździe delegatów Izby rzemieślniczych, odbytym w sierpniu r. b. w Krakowie a przedłożone rządowi.

Klub Ch. D. za jedno z najpilniejszych zadań Sejmu i Senatu uważa uchwalenie przedłożonych przez rząd projektów ustaw samorządowych z temi jednak zmianami, jakie okażą się konieczne w celu zapewnienia należnego państwu wpływu na życie ciał samorządu terytorjalnego, jak i pełnego uwzględnienia poziomu życia gospodarczego, stosunków społecznych, kulturalnych, komunikacyjnych i potrzeb ludności na danych obszarach samorządu terytorjalnego zamieszkałej.

Klub Ch. D. stwierdza, że wszystkie referaty rządowych projektów ustaw samorządowych spoczywają w Sejmie w rękach członków klubów lewicy, która też ponosi pełną odpowiedzialność za dotychczasowy zastój w pracach sejmowych nad ustawodawstwem samorządowym, za skutki, jakie brak nowoczesnego ustawodawstwa dla gmin, powiatów i województw w poszczególnych dzielnicach państwa wywołuje.

Ch. D. a administracja kresowa.

Zwazywszy, iż wielu urzędników w województwach wschodnich rekrutuje się z osób przysłanych przez władze państwowe z województw centralnych za karę. Klub Ch. D. uchwała poczynić starania:

- 1) aby rząd obsadzał stanowiska w tych województwach przez elementy jaknajbardziej doborowe.
- 2) by przyznał urzędnikom dodatków kresowy.

i ten delegat nie zadowolnił polityki niemieckiej, a zwłaszcza pruskiej, Kockhammera odwołano i wysłano dra Teodora Lewalda, protestanta, Prusaka i najzjadlejszego, nadzwyczaj wyraźnie zarysowanego wroga Polski.

Zdawałoby się, że jedyną odpowiedzią ze strony naszego rządu byłoby wysłanie ze swej strony człowieka również najlepiej obeznanego z kwestją niemiecką i dającego gwarancję największej nieustępliwości, a takim właśnie jest nadradca Prokuratorji Generalnej w Poznaniu i zarazem wybitny, jedyny w tych sprawach publicysta i autor wielu prac, p. Kazimierz Kierski. Ale nie. Nie wysłano go, nie użyto jego doświadczonej rady do żadnych pertraktacji, ani w Dreźnie, ani w Wiedniu, bo... jest on zbyt zniechęcony przez Niemców, a więc „drażniłby“ ich. Czyli inaczej: Niemcom wolno wysłać figurę najbardziej nienawistną Polsce, a nam nie wolno posłać człowieka, który istotnie mógłby przynieść korzyść, bo to nie podoba się Niemcom. Chyba trudno dalej posunąć ustępliwość i zupełnem z ignorowaniem własnych interesów... Ciekawy jest przytem fakt, że kiedy w czasie pertraktacji delegat niemiecki stawiał się ostrzej, ze strony polskiej powoływano się na Kierskiego i zapowiadano jego przybycie. Wystarczyło to do natychmiastowego uspokojenia zachłanności pruskiego hakatysty, który, jak ognia właśnie tego najbardziej się obawiał. Stąd wniosek jasny: jeżeli samo nazwisko znakomitego prawnika i publicysty polskiego przejmowało obawą i skłaniało do ustępstw p. Lewalda, to o ile więcej sprawa nasza wygrałaby, gdyby on sam na miejscu układy prowadził?

Ostatecznie, po mniej fortunnych delegatach, prowadził i podpisał konwencję p. dr. Witold Prądzyński, prezes Prokuratorji Generalnej w Poznaniu.

Włodzimierz Dworzaczek.

Czytelników „Słowa Kujawskiego“ prosimy o nadsyłanie korespondencji z każdego zakątka z opisem wszystkiego, co się tam dzieje, nie pomijając krzywd i nadużyć, przeciwko czemu stawać będziemy z całą stanowczością.

STANISŁAW JANUSZ

LUTER prezydentem Polski.

25

Dlaczego tylko częściowa?

Bo takich obywateli, niekonstytucyjnych osobieście, istnieją w Polsce legie. Na tym naszym zagonie rodzimym, co dziesiąty kłós to pusty. I jak za dni Faraona te puste kłósy zjadają pełne. To święta prawda. Ale daruje pan, że jeszcze nie widzę, jaki stąd płynie dowód przeciw literaturze pięknej?

Ależ to takie jasne. Beletrystyka nasza, obok wielu innych, dziedzin i osób, jest istotą bez konstytucji.

Teraz czuję się naprawdę obrażony, jako literat, zachnął się zaczerwieniony zlekką p. Gradomski.

Nikt nie powinien obrażać się prawdą — odparł spokojnie inżynier.

Ależ to nieprawda! Innemi słowy pan twierdzi, że twórcy beletrystyki u nas — wszyscy, wszyscy w czambuł — pracują bez myśli, bez planu! Stronicy nie można napisać, nie mając odpowiedniego zapasu myślowego. A nam tu każą setki i tysiące dzieł drukowanych, pod któremi uginają się półki księgarskie, pisać i drukować bez myśli! Beletrystyka bez konstytucji.

A ja mimo to pragnę nie być dłużnym i próbuję udowodnić swój zarzut pod adresem literatury. Zarzut ciężki, nawet bardzo ciężki. Panowie zechcą posłuchać?

Owszem, żądamy dowodów, panie inżynierze — oświadczył doktor.

Inżynier mówił.

Myśl nierówna myśli, plan planowi nierówny. Są myśli ładu i nieładu. Beletrystyka zdradza to ostatnie. Krzewi myśli bezładu, a często myśli nieładu.

Zgadzam się najzupełniej z p. Gradomskim, że materiału beletrystycznego ukazuje się w naszej literaturze rok rocznie bardzo wiele, wprost nadmiar. Bez przesady powiedziano, że pod nim uginają się półki księgarskie. Drukuje się nieskończona ilość powieści swoich i przekładów obcych, wydaje się tomiki poezji, opisy podróży, nawet na księżyc i daleki, produkuje się bajki i baśni. I język i pióro ludzkie nie próżnują.

Wszelako przy tem wszystkim jedna rzecz uderza. Ilościowo beletrystyka przedstawia się tak, jak gdyby w Polsce istniała jakaś olbrzymia fabryka powieści, pędzona motorami Diessla, produkująca na zamówienie ile kto chce. Natomiast jakościowo są to naogół mierne, albo wprost liche fabrykaty. Proszę panów, czy za ostatnich lat kilka, kilkanaście, nasze przechwalane, a nawet udekorowane talenty dały nam coś artystycznie wykończonego, coś ideaowo wielkiego, coś głębszego życiowo, coś w rodzaju Trylogji, albo Quo vadis? Niestety, nie. Natomiast mieliśmy szczęście podziwiać wspaniałe utwory adeptów „Sztuki dla sztuki“, nie orientujące się w ortografji, w gramatyce. A jak styl, tak i myśl ma swoją ortografję,

swoją gramatykę. Nazywa się logika i prawda. Literatura dzisiejsza, zdaje się, o tem nie wie. Na jej czole wy pisano paląciami głoskami: „Przeciętność—Poziomość—Pustka“. Straszliwe P.P.P. współczesnej beletrystyki.

Pan Gradomski, milcząc, wrócił do swej lornetki i przeglądał gości, zapalnających coraz bardziej teatr. Inżynier, zapalając się, mówił coraz silniej.

Dzieło wskazuje palcem na autora. Niema wielkich dzieł, bo wśród autorów niema wielkich dusz. A jeśli to prawda, co mi mówił jeden ze znajomych księgarzy warszawskich, że tylko 2—3% ksiązek naukowych rozchodzi się w społeczeństwie, reszta zaś przypada na inne, mniej poważne działy, to proszę panów, co będzie z duszą narodu, którą karmi prawie wyłącznie owo trucielijskie, zabójcze P. P. P.?

Weźmy rzecz konkretnie. Nasz tak zwany wykształcony ogół, inteligencja nasza po wsiach i miastach, czem głównie żyje, oddycha? Tem, czego jej dostarczy powieść, literatura piękna. A przecież inteligencja to mózg narodu. A teraz szkoły, które kształcą nam inteligencję. One również każą przetrawiać młodocianym umysłom plody literatury pięknej, zaznajamiają z autorami, ich życiem, nie wyłączając twórców i utworów ostatniej doby. Uczniowie po opuszczeniu szkół więcej wiedzą o Żeromskim i Dziejach grzechu, niż o Chrystusie i Ewangelji. Wobec tego pytam na serjo: Co będzie z miljonową rzeszą

narodu naszego, jeśli jej mózg ulegnie rozkładowi? Jeśli inteligencja zrobaczywieje pod wpływem chorobotwórczych miazmatów, wchłanianych stale, chciwie z literatury kabaretowej, która grasuje dziś wprost jak epidemia? Albo jeśli ten mózg uschnie na uwiad bezmyślności, powszedniej szaryziny, panoszącej się na czerpanym papierze, w pozłocistych okładkach?

Ale na tem się nie kończy. Czar słowa, przesiąkły jadem treści, sięga dalej. Teatry i kina żyją plodami literatury. Jej treść myślowa, taka lub inna, brudna, zbrukana lub jasna, przesiąka w mózgi mas. Ona kształtuje ich poglądy, ich popędy, ich dusze, ich życie. Twórcy więc literatury pięknej to potężni wodzowie, szerokich rzesz, nietylko inteligencji. To wodzowie całego narodu, z bożej łaski. Czarem słowa i pieśni, jak mityczny Orfeusz, przewodniczą jego twórczej lub destrukcyjnej pracy. Mogą lud swój poprowadzić, dokąd zechcą: do gehenny lub w niebiosy. Wyraził się pewien mój kolega, że rewolucję bolszewizmu poprzedziły prądy zabójcze nihilizmu, czy demoniizmu w literaturze przedwojennej Rosji. I myślę, że miał słuszność. Trudno obliczyć gruzu i ruiny, jakie niesie w swem zaczarowanym łonie to maleńkie „fiat“ — piękne słowo-

d. c. n.

Co niesie dzień?

Październik
Dziś: Brygida wd.
Jutro: Dyonizego, Rustyk, Eleutery mm.
Wschód słońca 6.14
Zachód 5.20
Wsch. księżycy o g. 3.55
Zachód o g. 12.35

8
ŚRODA

Spostrzeżenia Stacji Meteorologicznej we Włocławku.

Październik	godzina	wysokość ciśnienia powietrza w mm/700+	temperatura w stopniach Celsjusza	zachmurzenie 0-10	Kierunek i szybkość wiatru w mtr/sek.
5	21	57,1	16,8	0	S — 1
6	7	57,5	12,6	10	S — 1
6	13	56,1	15,8	10	C — 0

Najwyższa temperatura w dniu 5 października wynosiła 21,5 C; najniższa wynosiła 7,9 C. Opadu nie było.

Z giełdy d. 7.10:

Dolar	5,16
Funt angielski	23,00
Frank szwajcarski (100)	59,25
Frank francuski (100)	27,52
Frank belgijski (100)	24,89
Liry włoskie (100)	22,54
Korony czeskie (100)	15,45
Korony austriackie (100.000)	7,28
4% poz. prem. n. not., 0,84. 8% poz. zł.	5,60
6% poz. ser. II A. 0,89. 6% pożycz. dol. 3,27 zł. 4 1/2% listy zastawne Tow. Kredytowego Ziemińskiego — 5% listy M. 12,89, wart. I gr. czyst. złot. 3 zł. 45,57 gr. Za rubla złotego płacono 2 zł. 76 1/2 gr.	

Na lotnictwo przeznaczono całkowity dochód dzisiejszego wystąpienia Transformisty B. Szczepańskiego w „Polonji“.

Specjalnie dobrany program dla młodzieży wszystkich szkół. Bilety w cenie 50 groszy — 1 złoty.

Na stacji w Krośniewicach w poniedziałek wieczorem, gdy pociąg już ruszył, pasażerowie żydzi wypchnęli awanturującego, podchmielnego rekruta.

Szczęście mu dopisało, gdyż cały wyszedł z tej mimowolnej imprezy karkołomnej.

Artykuły zwolnione od cła. Poczawszy od dnia 29 września b. r. zwolnione zostały, na podstawie rozporządzenia ministra skarbu, od opłat wywozowych następujące artykuły: gęsi, trzoda chlewna, proso, gryka, fasola, groch, drób bity i żywy, mięso końskie, (świeże, solone i mrożone), seradela, wyka peluska, konicznyna, ziemniaki, zboże z wyjątkiem żyta, mąka z wyjątkiem mąki żytniej, cukier, gorczyca i siód.

Z Banku Kujawskiego. Przypominamy akcjonariuszom Banku o zbliżającym się terminie zamknięcia subskrypcji na nową emisję; akcje, nie wykupione do dnia 10 bm., ulegną reparycji.

Ulgi dla handlu żydowskiego. Żydowskie organizacje kupieckie zwróciły się do Min. Pracy i Opieki Społ. z prośbą o udzielenie zezwolenia na otwarcie sklepów żydowskich ze sprzedażą mięsa koszerne, drobiu i ryb w soboty II i 18 b. m. od godz. 10-jej do 22-jej, w celu umożliwienia ludności żydowskiej zaopatrzenia się w artykuły żywności na okres świąt, przypadających w tych dniach. Min. Pracy zgodziło się na uwzględnienie tej prośby.

W sprawie walki z demoralizacją. Do p. Komisarza Rządu Jaromłowicza zwrócili się przedstawiciele Komitetu organizacyjnego Zjednoczenia zrzeszeń rodzicielskich w Polsce pp. Józef Brzozoski i Stanisław Orłowski. W sprawie walki z demoralizacją, szerzoną drogą wydawnictw pornograficznych, reprodukcji etc. Wymienieni przedstawiciele złożyli w tej sprawie obszerny memoriał, który zbiega się z zarządzeniami, już poczynionymi w swoim czasie przez komisarza rządu. Komisarz rządu stwierdził, że rozu-

miejąc w zupełności, iż zwalczać demoralizacji nie można tylko środkami policyjnymi, zainicjował w swoim czasie uzupełnienie rady opieki moralnej przy magistracie, która istniejąc od czasów przedwojennych nie ma w swoim składzie przedstawicieli organizacji społecznych, do tego powołanych. Władze administracyjne i policyjne otrzymały ściśle instrukcje, zwłaszcza w związku z rozpoczęciem roku szkolnym, w kierunku dopilnowania, by młodzież nieletnia, nie uczęszczała na widowiska niedozwolone dla nieletnich skrupulatnego przeglądania wątpliwych pod względem moralnym, wydawnictw prasowych i t. d. Pod tym względem Kom. Rządu oczekuje akcji organizacji społecznych, które dotąd nie przejawiały, poza inicjatywą organizacyjną — swych działalności.

Wyjaśnienie o przewożeniu pieniędzy zagranicę. Ponieważ coraz częściej zdarzają się wypadki niewłaściwego zatrzymywania przez komory graniczne pieniędzy, wywożonych z Polski zagranicę, wydane zostało przez Min. Skarbu specjalne wyjaśnienie w tej sprawie. I tak za paszportem przewieźć można maksymalną sumę 1.000 złotych zagranicę. Mając natomiast przepustkę z Polski do Niemiec wywożona suma nie może przekroczyć 100 złotych, lub kwoty odpowiedniej w innej walucie; zaś przy przejeździe z Niemiec do Polski wwieźć tylko 50 marek rentowych lub odpowiednią sumę w innej walucie. O ile przejeżdżający granicę posiada paszport to może przewieźć z Niemiec do Polski 180 marek rentowych.

W sprawie wojskowych gołębi pocztowych. W związku z tem, że zdarzają się wypadki przelapywania gołębi pocztowych przez ludność cywilną. Władze Rządowe, zwracając uwagę na znaczenie gołębi pocztowych dla armii i szkodę jaką się wyrządza Państwu przez przelapywanie tych gołębi, zarządziły, aby winni przelapywania gołębi pocztowych byli pociągani do odpowiedzialności karnej sądowej.

Wezwanie.

Celem jaknajszybszego zrealizowania obarczającego nas zadania, aby Polska miała odpowiednie lotnictwo, powstała Liga Obrony Powietrznej Państwa, która gwoili gromadzenia środków dla sprostania powyższemu zadaniu w czasie od 5 b. m. organizuje „Tydzień Lotniczy“.

W imię patriotycznego obowiązku każdego z nas, zwracam się do mieszkańców miasta Włocławka z gorącym apelem, aby wogóle popierali wszelkie zamierzenia Ligi, w szczególności zaś, aby swemi wydatkami ofiarami przysporzyli Lidze w „Tygodniu Lotniczym obfitości plonu.

Włocławek, dnia 6.X. 1924 r.

Viceprezydent: (—) Gajzler.

Z Kowala.

Nareszcie zdecydowały się czynniki miejskie przystąpić do reparacji remizy strażackiej. Jednak, naszym zdaniem, pieniądze rzucane są w błoto, bo czy za rok, czy za kilka lat, trzeba będzie przystąpić do budowy porządnej i trwałej remizy. Ta, która istnieje obecnie, jest zwyczajną lepianką, z suszonej cegły; prosta jest, że czas szybko ją zniszczy.

Jednakże stwierdzić trzeba, że i ta reparacja remizy została poprostu wymuszona na władzach miejskich. Zarząd Straży od paru lat przedstawiał sprawę Magistratowi. Nic to nie pomagało. Wreszcie napół zbutwiały węże i rękawy (z powodu zaciekania remizy) odniósł do Magistratu. To dopiero ostatecznie i bezpośrednio pomogło. Więc też robota idzie. Rozpoczęła się nawet dość sumnie... Snać chyba dlatego, żeby obywatele do-

Wielki Tydzień Lotniczy we Włocławku.

Z programu obchodu.

Codziennie przez cały tydzień odczyt o godz. 5 po poł. z samolotu na Nowym Rynku.

Środa, czwartek i piątek, dn. 8, 9 i 10-go października:

Odczyt oficerów lotników w szkołach średnich dla młodzieży klas wyższych.

Sobota dn. 11 października.

O godz. 3-jej popoł. popisy harcerskie na boisku 14 p. p.

Od godz. 4 do 9-jej kwesta w kinach.

O godz. 8-jej wiecz. w gimn. Ziemi Kujawskiej uroczysta Akademia z udziałem prof. Mościckiego i 2 prelegentów-lotników z Warszawy. Bilety w cenie 2, 4 i 6 złotych.

Niedziela 12 października:

Od godz. 9-jej rano kwesta przed

kościółami, w cukierniach i restauracjach.

O godz. 10-jej rano wyjazd prelegentów na prowincję.

O godz. wpół do 3-jej popoł. Wielka Akademia w „Polonji“ z udziałem ks. prof. St. Wojsy i oficerów-lotników. Bilety po 50 gr., 1 zł. i 2 złote.

Od godz. 4 do 9-jej prelekcje i kwesta w kinach.

O godz. 6-jej wiecz. „Czarna Kawa“ w sali Straży Ogniowej

Proszeni jesteśmy o zaznaczenie, ażeby wszelkie wpływy z tygodnia lotniczego składać w Banku Polskim na ręce dyr. Szeligi, jako przewodniczącego sekcji finansowej Komitetu.

Następne zebranie Komitetu odbędzie się w czwartek dn. 9-go b. m. o godz. 5-jej popoł w sali Starostwa.

Zestawienie momentów politycznych.

Świat w obliczu pokoju.

Od czasu istnienia Ligi Narodów przedstawiciel Japonii przemówił poraz pierwszy, dotychczas był niemy i stale głosował po stronie Anglii. Przemówił tylko wtedy, kiedy zostały zagrożone interesy Japonii. Japończyk Adatci obawiał się, by postanowienia Ligi nie krępowały jego ojczystego państwa na wypadek zatargu ze Stanami Zjednoczonymi, Australją lub Indjami angielskimi — czy holenderskimi, do których to miejscowości wyjeżdżają liczni Japończycy, gdyż ich ojczyzna jest zbyt przeludniona (145 osób na 1 km. kw.). Tymczasem wszystkie wyszczególnione państwa nie bardzo chcą przyjmować „żółtoskórych“. Stąd możliwy jest w każdym czasie zatarg.

Dyplomaci genewscy musieli znowu iść na kompromis. Nieporozumienie japońskie dowodzi niezbicie, że całe nieporozumienie genewskie nie wiele warte.

Po zlikwidowaniu zatargu japońskiego obrady Ligi Narodów zostały zakończone. Rada Ligi, obradując nad pokojem, nie potrafiła przeciw działać istniejącym dzisiaj wojnom. A jest ich aż dziesięć:

1) krwią spływa Gruzja, której ludność jest masowo rozstrzeliwana przez bolszewików...

2) w Chinach toczy się wojna domowa...

3) w Dagestanie powstańcy powstałi przeciw tyranji moskiewskiej...

4) w Indiach angielskich Muzułmanie i Hindusi staczają ze sobą żaźarte walki...

5) w Hedżasie Wachabici zadają krwawe porażki wojskom króla Husaina...

6) w Marokku Hiszpanie walczą na śmierć i życie z krajowcami...

7) w Brazylii, w Honduras, w Meksyku, Nicaragua szaleją wojny domowe...

8) w Ulsterze i Irlandji czynione są przygotowania do wszczęcia nowych walk...

9) Włochy domagają się rektyfikacji swych granic w Trypolitanji, zbroją się przeciw Egipcjowi...

Stany Zjednoczone i Japonja ćwiczą się w zwolnianiu mobilizacji powszechnej...

Niemcy?... Poco zresztą zastanawiać się nad tem, co robią Niemcy? Wszystkim wiadomo, że nacjonalisci niemieccy przygotowują nowy pożar światowy. Gdy więc w Genewie dyskutowano o pokoju, jednocześnie w całym świecie pracuje się na rzecz wojny.

Wojna w Chinach.

Wojna domowa w Chinach trwa nadal. Walki o Szanghaj nie zostały ukończone. W ostatnich czasach chińskie obozy wojujące rozpoczęły

wojnę powietrzną. Samoloty unoszą się nad miastami i czynią ogromne spustoszenie.

wiedzieli się, iż robota rozpoczęta, po 20 małych rolek papy i jedną beczkę smoły, naznaczono aż trzy podwoły, które rzecz prosta nie miały co wieźć, gdyż to wszystko, mogłaby jedna furmanka zabrać. Jednakże rozkaz, no i, naturalnie, marnotrawstwo (za podwoły płacić trzeba) władz municypalnych musi mieć górę!

Kiedy już doszło do podwódt, to przypomnia mi się, jak jeden poczciwy obywatel narzekał, że należy mu się od Magistratu w Kowalu za trzy podwoły już od dwóch lat; należności tej jednak wypłacić mu nie chcą, wymijając się zawsze sianem. Czy tak być powinno i czy to nie ubliża powadze władzy miejskiej?...

Jedna jedyna pompa miejska na rynku znowu kilka tygodni jest nieczynną. Przypuszczałem że p. burmistrz nie wie o tem.

Przekonałem się jednak, iż dobrze mu o tem wiadomo, gdyż obywatelom każe przychodzić po wodę do siebie. Co za wzorowe i ojcoskie postępowanie! Powinno być inaczej!

Przypominamy jednak p. burmistrzowi że: po pierwsze—pompa miejska przeznaczona jest nie tylko dla ludności miejskiej ale i dla przejeżdżnych furmanów; po wtóre — pompa miejska, jedna jedyna, powinna bez

przerwy funkcjonować, gdyż na wypadek pożaru nigdy nie jest za dużo wody; po trzecie—p. burmistrz, o ile wiemy, własnej studni niema, a rozporządzać się można tylko swoim; wreszcie, po czwarte—wiemy, że „nie nos dla tabakiera, a tabakiera dla nosa“, więc nie laską, a zwyczajnym obowiązkiem jest, dbać o dobro i wygodę mieszkańców powierzonego swej pieczy miasta.

Kronika pożarów znowu się powiększyła. W Kowalu d. 3 października w piątek o godzinie 4 i pół rano wybuchł pożar z niewiadomej przyczyny i strawił dom mieszkalny, stodołę i kilka stert zboża. Nie przesądając sprawy, zwracamy uwagę, czy powinno być dozwolone stawianie stert ze zbożem obok stodoł? Czy odwrotnie, nie powinny one być ustawiane na polu? Niech o tem pomyślą ci, do których to należy. Dzięki tylko przytomności umysłu i odwadze, niemal bohaterstwu dowództwa Straży miejscowej, która pomimo przeszkód, wyszła do walki z groźnym żywiołem, zdołano pożar umiejscowić. Przekonał się że straż no i... remiza strażacka jest potrzebna.

Antoni Mizerski.

Bracie Polaku, pamiętaj o obronie własnej. Wróg czyha uzbrojony w aeroplany i gazy trujące. Obudź się i Ty i pomyśl o obronie Ojczyzny własnej przez popieranie *Ligi Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej Państwa*. Ofiary składaj na Konto P. K. O. Nr. 60179 — Bank Kujawski, Włocławek.



Najpocząwszy
BÓL GŁOWY
usuwać proszki dla dorosłych „z KOGUTKIEM”
Wyrobu apteki A. Gąseckiego w Warszawie. Sprzedają apteki i składy apteczne.

TELEGRAMY.

Nowy król Hedżasu.

LONDYN (P. A. T.) — Według oficjalnych wiadomości, otrzymanych z Djeddach, syn króla Hussejna emir Ali przyjął tron Hedżasu. Przedstawiciele ludności Hedżasu, którzy zaproponowali emirowi Alemu tron, nie wspominają o kalifacie i zaznaczają niezawisłość Hedżasu od innych państw arabskich.

WIENIEN (P. A. T.) Jak donosi „Der Morgen” z Kairu król Hussejn oświadczył, iż uważa za pewne, że powróci na tron Hedżasu, jeżeli się zbierze kongres wschodni. Obecnie Hussejn udaje się do drugiego swego syna króla Iraku (Mezopotamji) Feisala.

Niemcy a Francja i Anglia.

LONDYN. (P. A. T.) — W wywiadzie z przedstawicielem Evening Standard, b. kanclerz Wirth oświadczył, że pomyślnie rozwijająca się Anglia może mieć u swego boku pomyślnie rozwijające się Niemcy, a nawet że pomyślność obu państw jest obustronnie zależna. Omawiając następne stosunki z innymi narodami europejskimi, Wirth kładł nacisk na to, że stosunki ogromnie się poprawiły i zapewnił, że on i jego przyjaciele uczynią w Reichstagu wszystko, co będzie od nich zależało, w celu utrzymania atmosfery zaufania i wzmocnienia przyjaznych stosunków między Francją a Niemcami.

Odrzucony protest.

HELSINGFORS. (P. A. T.) — Stosownie do instrukcji otrzymanych od swojego rządu, rosyjski poseł w Helsingforsie, Czernik, złożył we czwartek wizytę ministrowi spraw zagranicznych i zwracając uwagę na sprawę gruzińską, zaprotestował przeciwko stanowisku zajętemu w Genewie przez przewodniczącego 6-tej komisji. W odpowiedzi na oświadczenie posła rosyjskiego, minister spraw zagranicznych Finlandji przedstawił szczegółową rezolucję Ligi narodów, do której przyłączyła się Finlandja, oraz podkreślił, że rezolucja miała na celu przywrócenie pokoju w Gruzji, za pomocą metod jaknajbardziej pokojowych, opierając się na prawie międzynarodowym. Wyluszczywszy zasady prawa międzynarodowego, w związku z powyższą rezolucją, minister odrzucił protest, jako pozbawiony wszelkich podstaw.

Ogłaszajcie się w „Słowie Kujawskim”

Podziękowanie

Wszystkim tym, którzy wzięli udział w pogrzebie córki naszej
ś. p. HELENY ORŁOWSKIEJ
a w szczególności ks. Dunajowi za bezinteresowne odprowadzenie drogi nam zwłok na miejsce wiecznego spoczynku, p. Michlerowi — Dyrektor, Państw. Szkoły Handl. — za przemówienie w tak rozpaczliwej chwili słowa pociechy, oraz profesorom, koleżankom i kolegom tejże szkoły ślemy tą drogą staropolskie „Bóg zapłać”.
Rodzice.

Dziela, broszury, książki zaproszenia ślubne, bilety
handlowe i biurowe, for- wizytowe, tabele, sprawo-
mularze, afisze, klepsydry, zdania, cyrkularze i t. p.

wykonuje szybko i dokładnie
Drukarnia Diecezjalna

Brzeska 4 — Telefon 26.

CZCIONKI NAJNOWSZYCH KROI.

WŁASNA INTROLIGATORNIA.

WYTWÓRNIA PIECZĘCI.

RADIO Z informacji lub porady dla nabywców aparatów odbiorczych 50 gr.

Poszukuje się przedstawicieli na prowincję

(byłych radio-wojskowych lub elektrotechników)

MARCINKOWSKI, Radjoeexpert, WARSZAWA, skrzynka pocztowa 409.

FUTRA wszelkie męskie i damskie. Galanterja futrzana. Najnowsze modele stale na składzie.

M. RODZYNAK

WARSZAWA, Marszałkowska 120, tel. 43-52.

HURT.

Egz. od 1890 r.

DETAIL.

Różne.

Budżety Lotnicze.

Cechą charakterystyczną rozwoju lotnictwa są budżety państw na 1923 r.

Anglia	450	miljonów zł.
Stany Zjednoczone	120	„ „
Włochy	65	„ „
Rosja	100	„ „
Francja	140	„ „

Polska zaś, nieposiadająca przemysłu lotniczego, wyznaczyła na cele lotnictwa tylko 1/10 budżetu angielskiego, to jest 45 milionów złotych.

Odległy wszechświat.

Z pomocą największego z istniejących, stalowego teleskopu obserwatorium amerykańskiego na górze Wilsona zdołano zbadać najbardziej od nas odległą, słabą plamę gwiazdową na firmamencie.

Już przed kilku laty badał ją zmarły astronom, dr. Barnard, teraz jednak dopiero, na podstawie fotografii, zdjętych przy pomocy wspomnianego teleskopu, zdołano stwierdzić, że ta plama jest odrębnym systemem gwiazdowym, tak od nas odległym, że światło jego potrzebuje miliona lat świetlnych, aby dotrzeć do naszej ziemi, odległość więc jego od nas wynosi sześć kwintylionów mil.

Srednicę naszego wszechświata oceniano dotychczas na 350.000 lat

świetlnych. Obecnie więc stwierdzony nowy wszechświat, najdalszy ze wszystkich gwiazd i mgławic, jakie kiedykolwiek oko ludzkie dojrzał zdołało, znajduje się trzy razy dalej. A choć zmysł ludzki zdołał istnienie jego stwierdzić, to jednak tego bezmiaru liczb, które wchodzi w rachubę, gdy zagłębiamy się w przestrzenie międzyplanetarne, umysł nasz objąć nie jest w możności.

Król współnikiem złodzieja.

Fryderyk Wielki, przechodząc pewnego razu z nastaniem zmierzchu przez salę przyjęć, w swoim pałacu w Sans-Souci, spostrzegł jakiegoś robotnika, który stojąc na drabinie, trudił się daremnie, by zdjąć ze ściany wiszący tam zegar. Praca ta była dlatego też utrudniona, że drabina oparta na gładko wyfroterowanej posadzce, nie stała dość silnie. „Co on tam robi?” zapytał stary Fryc, przyglądając się wysiłkom robotnika, na to mu ten odpowiedział spokojnie: „Jestem pomocnikiem nadwornego zegarmistrza, który mnie posłał, ażeby przynieść do naprawy ten zegar, według rozkazu intendentury pałacowej. Ale drabina nie chce stać spokojnie na gładkiej posadzce, a niema kogo, ktoby mi ją podtrzymał.” „Wejdz, a ja ci potrzynam drabinę!” — rozkazał Fryc. Robotnik wszedł natychmiast, zdjął zegar i podziękowawszy za usługę oddał się z zegarem. Nazajutrz za-

Czy chcesz być piękną?

pozbyć się bez śladu

piegów,

opalenizny i zmarszczek na twarzy?

Włóż używaj kremu metamorfoza „Piegol”.

Żądać w składach aptecznych i aptekach.

meldowano królowi, że w sali przyjęć skradziono w nocy kosztowny zegar ścienny i wtedy dopiero spostrzegł stary Fryc, że przytrzymał drabinę nie pomocnikowi zegarmistrza, ale złodziejowi. Ale chcąc być wyrozumiałym dla służby pałacowej w uznaniu swej współwiny napisał na odpowiednim meldunku: „Sprawę umorzył Złodziejaska nie szukać, sam mu przykradzieży pomogalem!”

Odpowiedzi Redakcji.

Pan Kwiatkowski w miejscu.
Na członka L. O. P. P. zapisuje się Pan może u Pana Dyrektora Kotlarskiego (Bank Kujawski ul. Żabia).

P. M. w Chodczu. Podobne Komitety „Tygodnia Lotniczego” (w Choceniu, w Lubrańcu, w Kowalu, w Chodczu, w Brześciu, zostały zorganizowane przez p. Nadkomisarza St. Miścińskiego i p. Dyrektora Winogrodzkiego.

Ogłoszenie.

Sąd pokoju w Radziejowie, po rozpoznaniu w dniu 12 września 1924 r. sprawy z oskarżenia kierownika Stowarzyszenia Spożywczego „Przyszłość” w Osiecinach, Władysława Regulskiego o to, że w bochenku chleba, z wypieku piekarni Stowarzyszenia, sprzedanego w sklepie w dniu 2 czerwca r. b., po przekrojeniu ujawnione zostały robaki, na zasadzie art. 119 i 122 U. P. K., art. 209 i 218 Kod. Karn. i art. 60—66 przep. Tymcz. o koszt. sąd.,

postanowił:

Kierownika Stowarzyszenia Spożywczego „Przyszłość” w Osiecinach Władysława Regulskiego skazał na zapłacenie stu złotych grzywny z zamianą, w razie niemożności zapłacenia, na jeden miesiąc aresztu i na uiszczenie dziesięciu złotych opłat sądowych. Wyrok obwieścił w Słowie Kujawskim na koszt skazanego. Kawalek chleba zniszczyć.

Na oryginale właściwe podpisy.

Sekretarz Sądu Tomaszewski.

OGŁOSZENIA DROBNE.

Adamski Feliks były felczer szpitala wenerycznego S-go Łazarza, przyjmuje od 9 rano do 8 wieczór. Brzeska Nr. 13.

Binokle zostawione w Księg. Powszechnej są do odebrania w Adm. „Słowa”.

Duże łóżko niklowe do sprzedania. Stodółna № 24 m. 5.

Przybłąkała się młoda suczka, rasy wilczej, Papieżka Nr. 6.

Pisarz lub pomocnik gospodarczy potrzebny od zaraz. Majątek Sobieczewy poczta Chodecz.

Sprzedam kredens, stół dębowy duży 30 procent taniej, jak w magazynie. Stolarz Gdańska 10.

Szukam domowej pracy, posługi — szyję — reperuję doskonale. Wiadomość w Redakcji.

Zgubiono kartę bezterminowego urlopu Kryski wydaną przez 14 p.p. Łaskawy znalazca zechce odnieść do policji.